NOCNY ZŁODZIEJ

Adam Szustak OP

NOCNY ZŁODZIEJ

Tuż przed świtem jest najciemniej.
Dotrwaj do świtu

Wydawnictwo Stacja7
Kraków 2019

Transkrypcja:
Katarzyna Zawodnik

Redakcja i adiustacja:
Zuzanna Marek

Korekta:
Mateusz Czarnecki

Projekt okładki/łamanie/ilustracje:
Marcin Jakubionek

Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wydanie V

Copyright by Adam Szustak i Fundacja Medialna 7

Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z dnia 27 września 2019 r/Nr 2545/D/2019

ISBN: 978-83-955390-0-8

Wydawnictwo Stacja7
Wydanie I, Kraków 2019

Stacja7.pl
Złap pociąg do wiary
e- mail: redakcja@stacja7.pl

Fundacja Medialna 7
ul. Miodowa 17/19
00-246 Warszawa

Adres do korespondencji:
31-146 Kraków
ul. Długa 48/38

Zamówienia:
+48 511 827 700
www.dobroci.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP 9

Rozdział 1
ZŁODZIEJ 13

Rozdział 2
NOC 23

Rozdział 3
SAMOTNOŚĆ 35

Rozdział 4
MIŁOŚĆ 49

Rozdział 5
NIEWOLA 63

Rozdział 6
ŚLEPOTA 75

Rozdział 7
UZDROWIENIE 87

Rozdział 8
FURTKA 99

Rozdział 9
NOCNE OCZEKIWANIA 111

Rozdział 10
PRZED ŚWITEM 123

Rozdział 11
ŁZY 135



Rozdział 12
WIATR 153

Rozdział 13
UDAWANIE 165

Rozdział 14
COKOLWIEK POWIE 179

Rozdział 15
ZANIM 191

Rozdział 16
DOTYK 203

Rozdział 17
DWA PIENIĄŻKI 217

Rozdział 18
ROZRZUTNOŚĆ 227

Epilog
NAJZWYKLEJ 239

POSTSCRIPTUM 245

ŹRÓDŁA ILUSTRACJI 249





WSTĘP

Wszystko zaczęło się od mroku

Zanim powstał świat, na którym żyjemy, *Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami* (Rdz 1,2). Do tej ciemności przyszedł Bóg i wypowiedział swoje Słowo, które wszystko zmieniło, które rozświetliło horyzont od krańca do krańca i które zbudowało świat w jego pięknie i różnorodności.

Wcześniej jednak świat mieszkał w ciemności, w mroku, w nocy. Może właśnie dlatego Bóg tak bardzo upodobał sobie tę porę doby, by przychodzić. Pismo Święte skrywa w sobie wiele nocnych spotkań Boga z człowiekiem. Nie chodzi jednak tylko o noc jako o czas między zachodem a wschodem słońca. Noc to także wewnętrzny stan, gdy człowiek nic nie widzi, gdy siedzi w ciemności i chaosie, gdy mieszka w dolinie swych słabości lub na dnie swoich grzechów. Tam również, a może nawet przede wszystkim, Bóg lubi przychodzić. Pan Bóg uwielbia przybywać nocą, gdy jest ciemno, zimno i gdy mrok ogarnia nie tylko zmysły, ale i serce. On przychodzi jak nocny złodziej, przebiegle wchodząc w miejsca zamknięte i niedostępne.

Wstęp

Również w moim życiu wiele zaczęło się od mroku. Bóg wszedł w moją ciemność i mój grzech, przynosząc swoje Światło. Wydobył mnie z dna do prawdziwego życia, a potem pozwolił głosić Jego życiodajne Słowo. Całe moje youtube'owe gadanie także zaczęło się od mroku, a dokładniej od serii „Nocny złodziej. Rekolekcje dla tych, którzy czekają na świt", która stała się także podstawą tej publikacji. W grudniu 2012 roku nagrałem właśnie tę serię filmików, która zapoczątkowała całą langustową machinę.

Zapraszam Cię, by potraktować czytanie tej książki jako nietypowe rekolekcje, które sam sobie zorganizujesz wieczorami lub nocami, siadając z Bogiem nad Jego Słowem. Jeśli myślisz, że będzie w nich chodziło o pogłębianie wiary lub zdobywanie nowej wiedzy o Bogu, to muszę Cię zasmucić – tak się nie stanie! Ta książka jest bowiem jak Ten, o którym chcę Ci opowiedzieć. Ona jest jak złodziej w nocy. Słowo w niej zawarte nie ma Cię ubogacić duchowo ani też wprowadzić na wyższy stopień rozwoju wewnętrznego, ale ma wejść do Ciebie jak złodziej, czyli tam, gdzie się nie spodziewasz, ma się włamać wszędzie, gdzie boisz się je wpuścić, ma sprawić, że wszystko w Tobie zacznie krzyczeć i wołać. Te książkowe rekolekcje mają zatem wyrwać Cię ze snu i z ciemności, w której mieszkasz.

Każdy rozdział to jedno spotkanie z Bogiem. Rozpoczynać je będziemy od czytania fragmentu Biblii, ze Starego lub Nowego Testamentu. Potem pojawi się mój komentarz do cytowanego tekstu, który mam nadzieję pomoże Ci lepiej zrozumieć Boże sposoby przychodzenia. Na koniec zaś zawsze będę zapraszał Cię do modlitwy, czyli bezpośredniego i bardzo osobistego spotkania z Panem Bogiem.

Każdy z rozdziałów tej książki dotyka jakiejś jednej przestrzeni naszej ciemności, jakiegoś obszaru serca, który pogrążył się w mroku. Być może nie wszystkie będą dotyczyć Ciebie – wtedy,

modląc się na końcu czytania, poproś za tych, którzy noszą w sobie ten typ ciemności. Jednocześnie jednak bądź uważny, bo może się okazać, że jakieś treści, które początkowo wydawały się nie dotyczyć Ciebie, pobudzone przez Słowo i przez trwanie na modlitwie, pokażą Ci coś nowego w Tobie. Może rozświetlą ciemność, której wcześniej nie było widać, a którą Słowo Boże wydobyło na zewnątrz.

Proszę, nie skąp więc czasu na rozmowę z Bogiem, bądź wobec Niego szczodry – zobaczysz, że Jego hojność jest nieporównywalnie większa od tego, co sam Mu dajesz.

Posiedź spokojnie z Jego Słowem – zobaczysz, że On powie Ci więcej, niż się tego spodziewasz, i o wiele więcej niż zawarte jest w słowach tej książki.

Daj sobie szansę przeżyć te rekolekcje – nieważne, czy jesteś wierzący czy niewierzący, czy chce Ci się czytać czy nie.

Spróbuj dać sobie chociaż drobną szansę na to, że Bóg będzie mógł do Ciebie przyjść. Szczególnie jeśli jesteś kimś, kto siedzi w ciemności, w mroku i nieprzeniknionej nocy, bo to jest książka właśnie dla tych, którzy czekają na świt. Może Twoje życie przypomina ten okres historii świata, kiedy nie było na nim jeszcze słońca, którym jest Chrystus, i cały świat czekał w ciemności, aż On przyjdzie. Jeśli tak się dzieje, zapraszam Cię do wspólnego czekania na Świt. On na pewno nadejdzie.

Z modlitwą
Adam Szustak OP



R O Z D Z I A Ł 1

ZŁODZIEJ

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumiejcie: Gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze nocy nadejdzie złodziej, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

Mt 24,42–44

Rozdział 1

Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo z szumem [ze świstem] przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną odnalezione.

2 P 3,10

Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie.

Ap 3,3

Dlaczego Bóg przyjdzie jak złodziej? Bardzo dziwne, że Pan Jezus używa tego określenia, by opowiedzieć o swoim przyjściu. Jeśli dokładnie przejrzy się całe Pismo Święte w poszukiwaniu wszelkich możliwych kontekstów, w których pojawia się złodziej, okazuje się, że w żadnym z nich nie jest to pozytywne skojarzenie. W Starym Testamencie jako o złodziejach zawsze mówi się o ludziach złych, czyniących jakieś nieprawości. W Nowym Testamencie miejsc, w których używa się tego określenia, jest zaś bardzo mało, ale są to silnie pejoratywne konteksty. Na przykład o Judaszu mówiono, że był złodziejem, bo wykradał pieniądze ze wspólnego trzosa.

Dlaczego zatem Pan Jezus, kiedy mówi o swoim przyjściu na końcu czasów, porównuje się do złodzieja? Dlaczego święty Piotr, opisując w jednym ze swoich listów nadejście Dnia Pańskiego, powtarza dokładnie ten sam obraz? Dlaczego Apokalipsa również pisze o Jezusie w ten sposób? Dlaczego Bóg, opowiadając o swoim przychodzeniu do człowieka, porównuje się do kryminalisty

i złodzieja? Jednym z powodów, dla których Jezus tak siebie określa, jest fakt, że Jego przyjście to wielka niewiadoma. Może dla kogoś wydarzy się to dzisiaj albo nawet teraz, dla innych stanie się to podczas czytania któregoś z kolejnych rozdziałów lub po odłożeniu tej książki na półkę, a dla jeszcze innych, gdy już dawno zapomną, że ją przeczytali. Bóg przyjdzie jak złodziej, czyli wtedy, gdy się Go zupełnie nie spodziewamy.

To, że Bóg przychodzi jak złodziej, nie oznacza jednak, że po prostu nie znamy ani dnia, ani godziny, ani minuty czy sekundy, kiedy On się pojawi w naszym życiu. Ważniejsze w Jego sposobie przychodzenia jest to, że Bóg może przyjść w każdej chwili. Nie musi czekać aż doczytamy stronę, nie musi wyczekiwać świąt kościelnych, nie ogranicza Go także nasz wewnętrzny stan, czyli to, czy jesteśmy na to przygotowani czy też absolutnie nie. Każdy dzień może być momentem Jego przyjścia. Każdy rozdział tej książki to szansa, że On niespodziewanie się pojawi. Nie wiadomo kiedy, ale przyjdzie – jak złodziej.

Przyjście złodzieja w praktyce oznacza zaś zawsze dwie rzeczy. Po pierwsze złodziej przychodzi do kogoś, by go okraść. Po drugie w związku z pojawieniem się złodzieja coś zostaje ukradzione. Co zatem chce ukraść Jezus i kto jest przez Niego okradany? Otóż dopóki nasz Pan nie przyjdzie powtórnie, mimo zbawienia, które się dokonało w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, wiele rzeczywistości tego świata jest jeszcze we władaniu Złego. Przez nasz grzech i przez panoszące się wokół nas zło tym światem niestety rządzi (a raczej uzurpuje sobie takie prawo) szatan. Właśnie jego chce okraść Jezus, który przyjdzie jak złodziej. On chce okraść nie nas, ale złego. W praktyce oznacza to zaś, że jeśli jest w nas jakakolwiek przynależność do szatana, jeśli w jakichś obszarach lub rejonach naszego życia jesteśmy jego własnością, to właśnie to Pan Jezus



TAM, GDZIE WSZYSTKO JEST SZCZELNIE ZAMKNIĘTE,
GDZIE SIĘ NIE SPODZIEWAMY, GDZIE WYDAJE NAM SIĘ,
ŻE PANUJE BEZPIECZEŃSTWO, BO NIKT TAM NIE WEJDZIE
– ON WEJDZIE, BO BÓG DZIAŁA JAK NOCNY ZŁODZIEJ.

będzie kradł, przychodząc. On chce ukraść nas temu, kto nami włada, kto nas niewoli i kto zamienił nas w swoją własność.

Dlaczego jednak Bóg jest jak nocny złodziej, który dokonuje swoich działań pod osłoną mroku? Z jednego prostego powodu: On nie będzie czekał na dzień, który ma w nas nastać. W większości przypadków bowiem w ogóle by się na niego nie doczekał. Jeżeli więc jesteśmy w takim miejscu swojego życia, że śpimy, że czujemy, iż wszystko, co nam się wydarza, jest jak niepokojąca mara senna, jeśli pogrążamy się w sen śmierci i wiecznego braku życia, jeśli rośnie w nas lenistwo i opieszałość, jeśli zamieszkaliśmy w ciemnościach, to Bóg wcale nie będzie czekał na moment, kiedy wreszcie będzie jaśniej. On przyjdzie w nocy, zanim wstanie słońce. Jeżeli także boimy się, że jesteśmy tak bardzo pogrążeni w ciemności, że nie ma żadnej szansy na świt – nie szkodzi, ponieważ On przychodzi jak złodziej w nocy. Tam, gdzie wszystko jest szczelnie zamknięte, gdzie się nie spodziewamy, gdzie wydaje nam się, że panuje bezpieczeństwo, bo nikt tam nie wejdzie – On wejdzie, ponieważ Bóg działa jak nocny złodziej.

O tym, co wydarzy się, gdy Ten Złodziej wejdzie do naszego życia, gdy już złamie nasze zamknięcia i wejdzie w sam środek naszych nocy, pisze zaś święty Piotr w swoim (cytowanym już) liście do chrześcijan. Pierwszy papież, mówiąc, że dzień Pański nadejdzie jak złodziej, opisuje trzy poziomy rzeczywistości. Wspomina o różnych wydarzeniach natury atmosferyczno-geologiczno-kosmicznej, które jednak można odczytać symbolicznie w kontekście duchowym.

Po pierwsze święty Piotr mówi, że niebo przeminie ze świstem. W greckim oryginale dokładnie napisano, że niebo przejdzie obok nas z grzmotami i hukami, czyli tak silnie, że nie sposób będzie tego nie zauważyć. Duchowo zaś oznacza to obietnicę, że jeśli tylko

wzbudzimy w sobie wiarę, jeżeli rzeczywiście będziemy oczekiwać na przyjście Pana Jezusa, to On przyjdzie tak, że na pewno Go zauważymy. Nie musimy się bać, że przejdzie gdzieś bokiem i nawet się nie spostrzeżemy, a Go już obok nas nie będzie. Nie. Jezus obiecuje, że jeśli tylko wzbudzimy w sobie wiarę, On przyjdzie, a my Go zauważymy. Przybędzie z hukiem, byśmy wiedzieli, że to właśnie On nadchodzi.

Kolejną rzeczą, która według świętego Piotra będzie znakiem przyjścia Dnia Pańskiego, jest zjawisko gwiazd rozsypujących się w ogniu. Dosłownie chodzi o elementy, które w grece oznaczają dwie rzeczywistości: fundamenty tego, co istnieje, a także ciała niebieskie (dlatego w polskim tłumaczeniu pojawia się słowo „gwiazdy"). Świętemu Piotrowi prawdopodobnie chodzi więc o to, że wszystko, na czym jest zbudowane nasze życie, zostanie – jak to dosłownie napisano – rozwiązane ogniem. Pan Jezus chce zatem przyjść, gorejąc pragnieniem rozwiązania wreszcie wszystkiego, co nas więzi. On wszystkie fundamentalne rzeczy, które nie pozwalają nam normalnie żyć, wszystkie złe rzeczywistości, na których jesteśmy zbudowani, a które wydają się nam zupełnie niemożliwe do ruszenia, czyli całe nasze ciemności i grzechy, chce w nas wreszcie rozwiązać. Co więcej, On płonie i goreje, by to zrobić, On nie może się doczekać, aż wreszcie w nas się to wszystko wydarzy.

Po trzecie zaś święty Piotr mówi, że wszystkie dzieła na ziemi zostaną odnalezione. Zatem Pan Jezus chce przyjść jako złodziej nie tylko po to, żeby nas rozwiązać i uwolnić z ciemności, ale przede wszystkim pragnie nas obdarzyć wszelkim potrzebnym nam dobrem. On w końcu chce odnaleźć w nas te wspaniałe dzieła, które zaplanował, by się wydarzyły w naszym życiu. Wspólne czytanie i słuchanie Bożego Słowa w tej książce jest właśnie po to, by On mógł przyjść i odnaleźć w nas wszystko, co się zgubiło. Wszystkie

dobra, wszystkie Jego marzenia i Jego tęsknoty, które złożył w nas wtedy, gdy nas stwarzał. On chce i już się nie może doczekać, by te niesamowitości wreszcie w nas odnaleźć, byśmy mogli je zobaczyć i zacząć żyć w sposób błogosławiony.

Dajmy więc szansę Złodziejowi, by wszedł. Bardzo wierzę, że za każdym razem, gdy wspólnie otwieramy tu Jego Słowo, by się z Nim spotkać, On dociera tam, gdzie nasze drzwi są zamknięte. Niech zatem w modlitwie stanie się w nas to, o czym właśnie opowiedziało nam Jego Słowo. Wierzę głęboko, że ono ma moc, że nie jest tylko opowieścią sprzed tysięcy lat, ale rzeczywistością, która wydarza się w każdym, kto się z nim spotyka podczas czytania. Pomódlmy się więc wspólnie.





Panie Jezu, który jesteś najlepszym złodziejem świata, który przychodzisz zwłaszcza wtedy, gdy panuje we mnie ciemność, gdy wszystko jest szczelnie pozamykane i gdy wydaje się, że nie ma wejścia do twierdzy, w której żyję, proszę Cię, abyś wszedł teraz do mojego serca i uczynił je swoim mieszkaniem. Proszę, byś otworzył sobie we mnie wszystkie zamki i drzwi, szczególnie te, które najszczelniej pozamykałem i schowałem przed Tobą.

Ty sam najlepiej wiesz, jakie zabezpieczenia stawiam Ci na drodze. Sam wiesz, jakie zasieki i przeszkody ciągle buduję między Tobą a mną, aby trzymać Cię z daleka. Znasz wszystkie moje „genialne" skrytki i miejsca ucieczki, gdzie chowam się przed Tobą. Znasz także wszystkie sprawy, do których nie chcę dać Ci dostępu. Proszę Cię, otwórz sobie drogę do mnie. Przeszukaj wszystkie zakamarki i znajdź wszystko, co ukrywam przed Tobą. Proszę Cię z całych sił: bądź najlepszym złodziejem! Włam się, ograb mnie, znajdź mnie, zdobądź mnie!

Jesteś Panem, który przychodzi jak złodziej w nocy, a to znaczy, że możesz przyjść w każdej chwili, w każdym czasie i do każdego miejsca. Proszę Cię, przyjdź do mnie TERAZ!

Niech tak się stanie. Amen.

ROZDZIAŁ 2



Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrama podczas widzenia: «Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita». Abram rzekł: «O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majętności jest Damasceńczyk Eliezer». I mówił: «Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten

>>>

właśnie, zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą». Ale oto usłyszał słowa: «Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził». I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: «Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić»; potem dodał: «Tak liczne będzie twoje potomstwo». Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę.

Potem rzekł do niego: «Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność». A na to Abram: «O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?». Wtedy Pan rzekł: «Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę». Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerąbywał je wzdłuż na połowy i przerąbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. I wtedy to Pan rzekł do Abrama: «Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami,

po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem. Ale ty odejdziesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości będziesz pochowany. Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów». A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt.

Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: «Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat, wraz z Kenitami, Kenizytami, Kadmonitami, Chittytami, Peryzzytami, Refaitami, Amorytami, Kananejczykami, Girgaszytami i Jebusytami».

Rdz 15,1–21

Głównym bohaterem tej historii jest Abram, jeszcze nie Abraham. Dzieje się ona w takim momencie życia patriarchy, gdy ma on już za sobą wiele istotnych decyzji i ważnych wydarzeń. Zdążył wyjść ze swojego rodzinnego domu, z Ur chaldejskiego, porzucić dotychczasowy sposób życia, by pójść za Bogiem, ale jednocześnie jeszcze nadal nie spełniły się jego różne marzenia oraz obietnice, które dał mu Bóg. Abram spotyka się z Panem w nocy i rozmawia z Nim szczerze. Żali się na swój los, opowiada o smutkach, a Bóg go jakby pociesza, prosząc, by się nie bał, by Mu zaufał, by uwierzył, że On naprawdę jest jego obrońcą i obiecuje, że obficie wynagrodzi mu jego wierność. Sądząc po



reakcji Abrama, można stwierdzić, że jest trochę rozczarowany. Być może w jego uszach te słowa Boga brzmią jak takie współczesne ludzkie gadanie typu: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze, ostatecznie dobrze się ułoży".

Głównym zmartwieniem Abrama jest fakt, że nie ma syna, a jego obecnym spadkobiercą jest Eliezer, Damasceńczyk, czyli pewnie jakiś sługa. Abram nie posiada nikogo, kto przejąłby jego najpiękniejsze i najważniejsze marzenia, pragnienia, a także dzieła, które budował przez całe swoje życie. Co więcej, hebrajskie imię Eliezer oznacza po prostu „Łazarz". Według biblijnych skojarzeń dziedzicem Abrama jest więc ubogi i ledwo żyjący żebrak. Żeby tego jeszcze było mało, Eliezer jest Damasceńczykiem, czyli kimś pochodzącym z Damaszku. Żydom zaś Damaszek niemalże od zawsze kojarzy się z bardzo niedobrym momentem historii ludzkości. Tradycja żydowska podaje, że Kain pod Damaszkiem zabił swego brata Abla. Ten, komu Abram miałby oddać swoje dziedzictwo, nosi zatem w sobie znamiona żebraka i zabójcy. Szczerze trzeba przyznać, że perspektywa Abrama nie jest wesoła, ponieważ uświadamia on sobie, że nic po nim nie zostanie, a najcenniejsze rzeczy przejmie Łazarz ze skłonnościami do zabójstwa. W takim stanie Abram staje przed Bogiem.

Bóg na te wszystkie smutki, zmartwienia i rozterki Abrama ma tylko jedną odpowiedź, zawsze taką samą. Najpierw prosi go, by wyszedł ze swojego namiotu na zewnątrz i spojrzał w gwiazdy, czyli zrobił to, do czego Bóg wielokrotnie już go w życiu zapraszał. Skoro na niebie widać gwiazdy, to znaczy, że Abram i Bóg spotykają się już po zmroku, nocą – co nie jest bez znaczenia. Namioty w tamtych czasach robiono głównie ze skór zwierząt, więc pewnie panował w nich zaduch i trochę też śmierdziało. Abram zostaje zatem zaproszony przez Pana Boga, by wyszedł z tej cuchnącej

Dalsza część książki dostępna w wersji pełnej.

